Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 93 — Kraków, poniedziałek 24 kwietnia 1922 — Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Pamiętajcie o uroczystości 1 Maja!

Do wszystkich zarządów związków zawodowych w Polsce

Centralna komisya Związków Zawodowych na swojem posiedzeniu z dnia 20 kwietnia br., aprobując zasadę rezolucyi w sprawie święta 1 Maja, przyjętej na posiedzeniu z dnia 26 kwietnia r. ub., niniejszem uchwala przypomnieć Związkom Zawodowym, iż zgodnie z tą zasadą winny one:

a) brać udział w pochodach i wiecach z temi jedynie organizacyami politycznemi, które zgadzają się na linię taktyczną walki zawodowej, nakreślonej przez Amsterdamską Międzynarodówkę i które nie prowadzą rozbijającej akcyi w Związkach Zawodowych w kraju;

b) żaden Związek Zawodowy, jako taki nie może uczestniczyć w pochodach i wiecach organizowanych przez partyę komunistyczną, zwalczającą Międzynarodówkę Amsterdamską i prowadzącą pracę destrukcyjną w Związkach Zawodowych w Polsce.

Zgodnie z hasłami ustalonemi przez międzynarodową federacyę związków zawodowych w Amsterdamie, w święcie 1 go Maja. organizacye zawodowe winny wysunąć na pierwsze miejsce następujące wezwania:

1) Precz z reakcyą polityczną i społeczną;
2) Precz z militaryzmem!
3) Niech żyje pokój powszechny!
4) Niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu!

Centr. Komisya Związków Zaw. w Polsce.

W sali Starego Teatru w poniedziałek 24 kwietnia o godz. 7'30 wieczór, staraniem krakowskiej komisyi oświatowej PPS

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

wygłosi ODCZYT na temat:

Konkordat z Rzymem

Po odczycie dyskusya

Ceny miejsc: 300, 200 i 100 marek

Bilety wcześniej do nabycia w administracyi „Naprzodu" (ul. Dunajewskiego 5). a w dniu odczytu od godz. 6 wieczorem w kasie Starego Teatru.

Listy z Genui

Genua, 13 kwietnia.

Genua wymyta, wyczyszczona, wyprana, świecąca się i radośnie uśmiechnięta w wiosennym słońcu — oto pierwsze wrażenie, jakie odbiera widz czy uczestnik wielkiego jarmarku intryg i interesów, to znaczy konferencyi międzynarodowje, zwołanej z inicyatywy Lloyd George'a na brzeg jasnego liguryjskiego morza. I z tej samej, podobno, wielkiej sali dzisiejszego Palazzo Reale, z którego okien spoglądało na „pyszną" od pałaców, od złota, od wschodnich kobierców, od pereł i szmaragdów Genuę (Genova la Superba) — oko przemądrego Niccola Macchiavelli, w mieście, w którem rodził się Kolumb i Mazzini — ma pójść na świat słowo zgody i pokoju i zaufania wzajemnego, o których to wielkich słowach od tylu już miesięcy mówią politycy krajów zwycięskich.

Zjechały się tutaj tłumy. Na ulicach zgiełk nie do opisania, a przedewszystkiem nie do zniesienia. Nigdy pewnie nie było tyle samochodów w Genui. Co krok wpada na nas samochód urzędowy, w niebieską gwiazdę papierową przybrany: to członkowie delegacyi, ich żony, córki, albo sekretarze... Dziennikarzy z całego świata, a przedewszystkiem z Paryża, Rzymu i Berlina jest mnóstwo. Sowiety nie mają tu, jak dotąd, urzędowego przedstwicielstwa dziennikarskiego. Przynajmniej nie jest widoczne. Rosyan nie brak, ale nie są to dziennikarze sowieccy. Jest Cachin, redaktor l'Humanite", i on pewnie tę służbę dziennikarską spełnia. Mówią, że jest z Cziczerina niezadowolony. Ale to pewnie plotka. „Populaire" nie ma przedstawiciela. Wybiera się z Paryża Leon Blum. Jest tu Albert Thomas, nie w charakterze dziennikarza. Jest i sympatyczny Lemercier, ale jako korespondent burżuazyjnego, radykalnego i doskonale redagowanego „L'Oeuvre".

Delegacya sowiecka mieszka w Santa Margherita obok Jugosławii i delegacyi Ligi Narodów. Delegacya polska w Nervi (obok hiszpańskiej, portugalskiej, albańskiej, austryackiej, bułgarskiej). W Rapallo są Litwini, Estończycy, Czechosłowacy, Rumuni. W Genui samej urzędują „wielkie mocarstwa" „wielcy, jak tu mówiąc. zwycięzcy". Delegacye spotykają się tylko na gruncie oficyalnym w Palazzo Reale, gdzie odbywają się posiedzenia komisyj i podkomisyj. Życia towarzyskiego niema, konferencya jest rozrzucona wzdłuż całego wybrzeża od Pegli do Rapallo. Delegacye też mają wiele pracy, troski i niepokoju. Czekają bowiem co wieczór dnia następnego. Co powiedzą Niemcy? Co powie Cziczerin? Jakie szykują niespodzianki? Bo wciąż spodziewają się niespodzianek. I nie brak nastrojów pesymistycznych. Niewielu jest takich, co wierzą w pomyślność tej konferencyi. Wedle prasy angielskiej i dużej części prasy włoskiej Francuzi, a mianowicie p. Poincare, od pierwszej chwili zamierzyli „zasabotować" konferencyę, po której niczego się nie spodziewają pomyślnego dla Francyi. I tem tłómaczą gwałtowne wystąpienie p. Barthou zaraz na wstępie, u progu konferencyi. Oskarżają o takie zamiary prasę francuską „Temps", „Journal des Debats", „Gaulois" i nie brak ostrych uwag w tutejszych dziennikach pod adresem pp. Gauvain i jego paryskich kolegów.

W chwili, gdy list ten wysyłam, nastrój trwa pesymistyczny. Ma przyjechać Poincare — z powodu zapowiedzianych prób niemieckich, mających na celu wprowadzenie sprawy odszkodowań. Rosyanie mają odpowiedzieć na projekt ekspertów londyńskich, który mają odrzucić. Rakowski wczoraj już w komisyi finansowej nakreślił „różowy" zgoła obraz sytuacyi finansowej Rosyi sowieckiej. Opowiadał, że w porównaniu z rokiem 1920 Rosya ma dziś piątą zaledwie część wojska. A wy — panowie z wielkiego świata? Chciał powiedzieć — którzy w Waszyngtonie targowaliście się ustami Brianda o każde sto tysięcy rekruta? Wy nam zarzucacie militaryzm? Miał też mówić o podatkach, które wpływają... Na dziś, jutro zapowiedziana jest odpowiedź Sowietów, a że ma być negatywna, tedy wczoraj wieczorem śród dziennikarzy wiał wiatr od morza chłodny i burzliwy. Dziś rano dzienniki genueńskie mówią sceptycznie o powodzeniu konferencyi. Pamiętajmy jednak, że olbrzymia większość dzienników europejskich z całym sceptycyzmem traktowała możliwość zwołania konferencyi. „Robotnik" nie miał wątpliwości. Czytelnik przypomni sobie, jak w szeregu artykułów rozważaliśmy sprawę konferencyi i dowodziliśmy zawsze, że się odbędzie, że się odbyć musi, dziś czy jutro, w Genui tej czy innej, ale odbyć się musi. I że sceptyczny, zimny uśmiech p. Poincare niewiele będzie miał wpływu na fakt jej zwołania i przyjścia do skutku. Działają tu czynniki, wobec których kapituluje własne widzimisię tego czy innego męża stanu. P. Briand widział lepiej niż p. Poincare, który obaliwszy konkurenta, dziś jego musi prowadzić politykę i choć sam do Genui nie przyjechał, znalazła się tu Francya bez pana Poincare'go. I gdyby ta konferencya nie dała rezultatu, przyjdą po niej inne. I p. Barthou musi siedzieć przy jednym stole z panem Wirthem i Rathenauem, z p. Cziczerinem i jego kolegami; musi słuchać ich przemówień, musi parować ich ciosy. Świat posunął się naprzód od czasu, kiedy pan Clemenceau wołał „nigdy". Gdzie dziś p. Clemenceau? Fakt, że koło stołu konferencyi na jej uroczystem posiedzeniu zebrały się trzydzieści cztery państwa i że premier włoski w mowie swojej wołał: „tu niema ani zwycięzców, ani zwyciężonych, tu wszyscy równi i wszyscy jednako powołani do współpracy koło odbudowy Europy", ten fakt wielkiego znaczenia historycznego należy oceniać z całym objektywizmem, z całym spokojem i z całą powagą. I ten symbol chwili znalazł swój wyraz w słowach papieża, zwróconych do arcybiskupa genueńskiego, które znacie i które w prasie francuskiej wywarły niemałe zdziwienie. U dziennikarzy tych wojna trwa dalej i wciąż jeszcze tasama. Pisaliśmy tu nieraz o rytmie czasu, który żyje w nas i trwa pomimo, że chwila, która mu charakter dała — minęła już. Prawo bezwładu jest silniejsze. I dlatego trwa bezlitosna polemika tych dziennikarzy z Lloyd George'm, ekwilibrystą, footbalistą i golfistą, który uważa oddawna, że wojna jest skończona i że trzeba wziąć się do innych spraw bardziej na czasie, bardziej koniecznych i bardziej lukratywnych. Likwiduje on wewnętrzne sprawy angielskie: wprowadził w ruch likwidacyę sprawy irlandzkiej, sprawy egipskiej, niezadługo usłyszymy może o likwidowaniu — w tym samym sensie zapoczątkowań — sprawy hinduskiej. „My jesteśmy kupcy", powtarzał już kilka razy w Izbie Gmin i na uroczystych zebraniach angielskich Izb Handlowych. Handel wyklucza wojnę — mówił do dyplomaty polskiego jeszcze na

początku 1920 roku. Ten ruchliwy, napozór lekkomyślny, powierzchowny, humorystyczny, jak bohaterowie Dickensa, mąż stanu — nie jest zgoła podobny do polityków kontynentu. Nie jest też podobny do Gladstone'a ani do Salisbury'ego, ani do Asquith'a, nie jest to bowiem Anglo-Sas, lecz Celt walijski, duchowo (nie politycznie) zbliżony do Brianda, syna rybaków bretońskich. Dlatego Lloyd George razi Anglików, albo budzi w nich zachwyt niepisany. Razi stare finanse „Morning Post“, ale budzi zachwyt w panu Horne, ministrze angielskim nowego powojennego stylu. Utalentowany dziennikarz włoski Sacchi mówi w „Corriere della Sera“, że Lloyd George nie zna się na wielu rzeczach, nie zna się na „rzeczy“, ale zna się na duszy ludzkiej i wie, co trzeba mówić. Ta ocena zawiera nietylko pochwały w stosunku do Lloyd George'a, ale i sąd nad przemówieniem polemicznem p. Barthou, który pragnąc zapuścić woal zapomnienia na swoje polemiczne w stosunku do konferencyi słowa, jeździł wczoraj na cmentarz Staglieno, aby tam na grobie Mazziniego złożyć wiązankę kwiatów. Nikt p. Barthou, konserwatywnego p. Barthou nie podejrzewa o sympatye dla rewolucyonisty włoskiego, którego pięćdziesiątą rocznicę śmierci obchodziły niedawno Włochy odrodzone, odbudowane i poszerzone aż do granic, o których nie marzył nawet wielki utopista, prorok, moralista i poeta Mazzini... Lloyd George nie jeździł na „campo santo“ (cmentarz) do Staglieno; pojechał w tym samym czasie do Portofino, na cudowne wybrzeże na herbatę... Ale serca włoskie są z Lloyd George'm, nie z Ludwikiem Barthou. Bo ten pierwszy wyczuwa tęsknotę znękanego serca ludzkiego, tęsknotę nie rządzącą się racyonalizmem, rozumem, rachunkiem, i talentem zawodowego demagoga i zręcznością urodzonego żonglera rzuca w tłumy kolorowe baloniki nadziei. Może i nie bierze na seryo tych tłumów i ich tęsknoty. Może i samego siebie na seryo nie bierze. Na tle wiosennego nieba, w słońcu balonik kolorowy lśni wszystkiemi barwami i oko za tym balonikiem płynie. Co tu znaczyć mogą zasady, przekonania, przeświadczenie i wskazania rozumu? Tu i interes może w cień odejść. Oczywiście nie interes, o którym myśleć muszą dyplomaci. Na nich Lloyd George jaknajmniejszy wpływ wywierać może. Bawi ich! Ale mówimy tu o tłumie, o tym, który sam Lloyd George nazywa „the man in the street“ (człowiek z ulicy), wyborca, czytelnik dziennika, płatnik podatkowy... Ten jest po stronie magika walijskiego, który w poniedziałek, na uroczystem powitaniu konferencyi, gdy godził Barthou z Cziczerinem, miał za sobą trzy czwarte olbrzymiej sali, gdy czarował, uwodził, ramiona rozstawiał, klaskał w dłonie, śmiał się i oczyma niewolił. „Il dominatore“ — mówią Włosi. Władca duszy tego tłumu, który nie ma już Wilsona i który zadowolić się musi „ersatzem“ Wilsona, talmi-Wilsonem, byle jaką kawą figową.

W Londynie delegacya Labour Party (Partya Pracy), — Wedgwood i dwu innych — odwiedziła polskiego ministra spraw zagranicznych i oświadczyła mu, że popierać może takie tylko państwo, które uznaje Sowiety... Wedgwood, zdaje się, nie wiedział o pokoju, zawartym w Rydze... Lloyd George ma, jak widać, pomoc w Labour Party, dziwną, niezrozumiałą wprost dla kontynentalnego socyalisty pomoc. Wedgwood grozi, że Labour Party wypowie wojnę państwom, któreby nie chciały uznać Sowietów. Jest to zadziwiające wprost rozumienie zadań i obowiązków partyi socyalistycznej. W Berlinie Ramsay Macdonald w imieniu drugiej Międzynarodówki staje do pojedynku z Radkiem, w Londynie towarzysze Macdonald'a grożą przedstawicielom rządów burżuazyjnych walką na wypadek, gdyby te uznać nie chciały rządów, które w Berlinie reprezentuje tenże Radek.

Chaos, chaos.

Jaka droga z tego chaosu na jaśnię do organizacyjnej i organizującej pracy? Do pokoju? Do rzeczywistego zmartwychpowstania powojennej Europy?

Wiatr płynie od morza, ciepły wiatr genueńskiego południa! Przed chwilą wystrzały armatnie w porcie obwieściły światu południową godzinę. Drzewa tu już okryte kwiatem wiosennym, zapowiadającym urodzaj owoców na jesieni. Pomarańcze, osadzone na gałązkach drzew, kołyszą się wesoło w rytm wiaterku, płynącego od morza. I spoglądając z balkonu Albergo dei Giornalisti, w którym to hotelu w dwustu pięćdziesięciu pokojach dwustu kilkudziesięciu dziennikarzy wysyła na świat cały wiadomości, zbierane w Genui, po komisyach i po delegacyach, od ministrów i ich pomocników, posiłkując się intuicyą i wyobraźnią, rachunkiem prawdopodobieństwa, a także nie gardząc obserwacyą, wysyłając w ciągu jednego dnia dziesiątego kwietnia około trzystu tysięcy wyrazów we wszystkich językach świata po wszystkich liniach telegraficznych kuli ziemskiej, — spoglądając z balkonu tego hotelu, który jest fortecą opinii publicznej świata i największą fabryką dziennikarską świata w tej chwili, na nieskończoność pływającego nad tem morzem nieba, mierząc sprawy ludzkie miarą tej nieskończoności, jakże nie widzieć małości tych spraw, przerastających jednak małość tych spraw kierowników? Dawno już kanclerz szwedzkiej królowej Krystyny pisał do syna: „nie wiesz wcale, synu, jak mało trzeba rozumu, aby rządzić światem...“ — Prawda ta była prawdą siedmnastego, jak jest prawdą dwudziestego stulecia. Na szczęście historya niewiele czyni sobie z małości człowieka. Idzie drogą swoją i ponad małością człowieka, małością i tchórzostwem ducha ludzkiego — buduje życie, toruje nowe drogi rozwoju i stwarza fakty dokonane.

Stanisław Posner.

Zaniepokojenie Francyi traktatem niemiecko-rosyjskim

Paryski „Temps“ jest bardzo zaniepokojony traktatem niemiecko-rosyjskim. Wskazawszy, iż oba rządy berliński i moskiewski porozumiewały się od dłuższego czasu, dodaje (w numerze z 19 kwietnia):

„Rzuca się w oczy, że traktat przedwczorajszy nie jest ani ostatecznym, ani kompletnym. Nie zamyka on wcale jakiejś ewolucyi — jest podstawą całej (tworzącej się) polityki. Nie jest kompletny — wykazuje, że w przygotowaniu są układy ekonomiczne, ale zarazem pozwala przypuszczać, że przygotowują się także — o ile już nie zostały zawarte — układy polityczne lub nawet wojskowe.“

Niemcy bowiem — wyjaśnia „Temps“ dalej — znakomicie poinformowani o stanie wewnętrznym Rosyi, nie mogą oczekiwać tam doraźnie wielkich zysków pieniężnych. Dziennik przypuszcza tu **przewagę rachub politycznych.**

Postępowanie ich — konkluduje — wyjaśnia się znakomicie „jeżeli sobie przypomnimy, że rząd niemiecki **nie chce uznać charakteru definitywnego granic wschodnich Rzeszy i że nie wyrzekł się odebrania ani części Górnego Śląska, która mu została odjęta, ani „korytarza“, który odosobnia Prusy Wschodnie,** ani, być może, innych terytoryów jeszcze.“

„Toteż traktat przedwczorajszy zawarty podczas tej konferencyi, która miała umocnić pokój, jest w rzeczywistości czynnikiem przygotowawczym — **wojny.** Tak wojny: wyraz to nieprzyjemny do wymówienia, ale narażałoby się na skutki mniej miłe jeszcze, gdyby się nie ośmieliło nazywać rzeczy po imieniu“...

Końcowe zaś zdanie artykułu „Temps'a“ brzmi:

„Trzeba, ażeby Francya i Anglia zobowiązały się wzajemnie do odparowania tego niebezpieczeństwa, albo też trzeba, żeby Francya — o ile ma pozostać sama — przedsięwzięła środki ostrożności w momencie, który uzna za właściwy dla siebie.“

Jak widzimy, organ zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, absolutnie nie wierzy, ażeby porozumienie rosyjsko-niemieckie miało tło tylko gospodarcze, aby było

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

23

Nim skończył wszystko, przerwał mu z oburzeniem wielkiem towarzysz Birner.

— Rosja wydała wielkie rzeczy, o jakich nikt przedtem nie myślał. A że wy, towarzysze, za krótkie macie oczy, to wina nie jej, a wasza tylko. Że nie byłem tam, powiadacie? Czy tylko ten, co był, musi wiedzieć wszystko?

— Czy nie przychodzą stamtąd tysiące, czy nie możemy z niemi mówić, jak przed wojną?

— Więcej ja o tem wiem, większą ja z niemi mam styczność, niż wam się może wyobrazić. Rosja, powiadam, zrobiła wiele, zrobiła bardzo wiele, powiem, zrobiła nad podziw wiele. Że nie zrobiła wszystko, to wy już tam zaraz nie widzicie jutra. Powiadam wam: będą się działy rzeczy, o których nie marzyli najśmielsi z nas. To dopiero początek. Lata całe jeszcze przyjść muszą, nim się nowy porządek ustali. Nie ostoi się Polska, choć jej tak wszelkiemi siłami bronią ci, co jeszcze coś mają do stracenia. Pod ziemią huczy i nad głowami huczy, a oni jeszcze nic nie słyszą.

Z Rosyi wyszedł wielki ogień, który palić się będzie przez cały świat. Już podłożone wszystko, wszędzie materyał palny jest. Nie podłożył go nikt, on się sam zrobił. Mówicie bolszewickie pieniądze? Bolszewickie złoto? Dziecko tak mówi. Rzućcie górę pieniędzy taką, jak największa góra na świecie, a nie ruszą się, gdy czas nie przyszedł jeszcze. Teraz przyszedł wielki czas. Czas zemsty i czas niszczenia. Im większe zniszczenie, tem lepiej. Im zamęt większy, tem lepiej. W tym ogniu spłonąć musi wszystko, co miało ziarno z drugiego świata, nic z niego zostać nie może. Nowy, zupełnie nowy powstanie bez niego.

— Z czegóż to będziecie ten nowy świat budować? — spytał go towarzysz Mylnek. — Robotnik, który był dawno z nimi w organizacyi wojskowej, a do partji należał dopiero od paru miesięcy. Na zdrowy rozum biorę to, co mówicie. No, dobrze. Zburzymy, aby nasienie złe nie zostało, ale przecież i nasienie dobre ze złem zginie i żadnego nie będzie.

Ze świata bogaczy, wyzyskiwaczy, darmozjadów niema zostać nic, ani dzieci ich, dzieci na świecie. W Rosyi wymietli ich do jednego. Z tych, co się pysznili swym rozumem, zostać mogą tylko ci, których rozum służyć będzie nowemu światu. A z tych, co budowali piękne domy, tworzyli wygodę im, pasorzytom służącą, zostanie tylko to, co służyć będzie nam, ludziom pracy, nam, co na ich miejsce przyjdziemy.

Za Birnerem oświadczyło się wielu.

— Trzeba w Polsce dążyć do zamętu, aby w nim utracić świat stary, wyzyskujący. Trzeba podać rękę walącej się Rosyi. Trzeba iść z niemi w świat nowy.

O uszy Jarskiego obijały się różne zdania, które znał już z wielu agitacyjnych broszur, wieców, na które chodził często i nieraz z rozmów, urywanych w różnych miejscach, gdzie szukał swoich typów do obrazów. Nie mógł słuchać teraz wszystkiego. Głośniej tylko obiły mu się o uszy niektóre zdania.

— Skończyła się Polska pańska, szlachecka; nowa, to nasza robotnicza, ludowa. Bliższy jej człowiek pracy u tych, których nazywają wrogiem, niż ten, niby rodak, wyciskający pot jego.

— Przewrót ogarnie ziemię — wołał Birner. — Jak lawina toczyć się będzie i niema siły, któraby go wstrzymać mogła. Oni się łudzą jeszcze, ani śnią o starym, dobrym dla nich porządku, gdy się wszystko wali. Gdy idzie burza, niema siły, któraby obroniła się przeciw falom rozgniewanego morza.

Ponad rozgorączkowane głowy, ponad szumiące głosy wzniosła się jedna nikła głowa dziewczęcia i zawołała:

— Jest.

Dopiero teraz zwróciły się na nią oczy wszystkich. Niezrozumiałą była im śmiałość, z jaką jedna dziewczyna odważyła się mówić wtedy, gdy większość innego była zdania i mówić tak stanowczo, na przekór im, z dziwną, nieprzepartą pewnością.

Mylnek aż skoczył do Romany, z której ust wyrwało się przemocą słowo: „jest“ — i wołać począł:

— Tak, ja też wiem, że jest. Nie wiem, skąd przyjdzie i jak się pokaże, nie wiem, od kogo przyjdzie, ale wiem, że jest. Jakby wam to powiedzieć. Nie w jednym ono człowieku może być, nie czekajcie na żadnego, który z tą siłą przyjdzie. To nie od tego czy tamtego może wyjść, ale tak wiem, że jest, jak towarzyszka wie.

Zrobiło się wielkie zamieszanie po tych słowach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ze strony Niemiec tylko ubiegnięciem współzawodników, a ze strony Rosyi tylko wyborem tego cyrulika, który najrychlej ma ją uzdrawiać. Zresztą i nam się wydaje, że to zbliżenie jest zapowiedzią i politycznych zrękowin.

Dziennik paryski już rzuca — bez owijania w bawełnę — wyrazy: przygotowania niemieckie do odwetu, nasłuchując, jakie to echo wywoła po drugiej stronie kanału La Manche.

Może zaniepokoi się i opinia angielska? Może padnie wkońcu wykrętny Lloyd George, który, jak śliska ryba, wymyka się Francyi?... Ten Lloyd George, którego „Temps“ przy każdej okazyi szpilkuje ironią i teraz — w Genui — jako aranżera zjazdu, tembardziej. Ale obok celowego podkreślania niebezpieczeństwa na użytek zagranicy — czuć obawę przed tą **polityką jutra, gdy Niemcy i Rosya staną w jednym bloku.**

Socyaliści za szkołą powszechną

Poseł Smulikowski przed wyborcami

Żywy ruch za szkołą powszechną, przejawiający się w całej Polsce, pobudza inicyatywę klasy pracującej do starań o organizacyę i budowę szkół. Specyalne zebrania w tym celu odbywają się w środowiskach robotniczych jak np.: w **Brzeszczach** i t. p.

Niedawno na zebraniu zwołanem przez komitet PPS w **Jawiszowicach** w dniu 9 bm. zaś w **Mikuszowicach** (pow. bialski) omawiał tow poseł Julian **Smulikowski** nowe ustawy o zakładaniu, utrzymywaniu i budowie szkół powszechnych z uwzględnieniem stosunków i potrzeb miejscowych. Po zebraniu i bardzo ożywionej dyskusyi wybrano komitet budowy szkoły w Mikuszowicach, poczem tow. Pająk referował o ochronie lokatorów. Wyrażeniem wotum ufności klubowi PPS i tow. Smulikowskiemu zakończono zebranie.

* * *

Dnia 10 bm. odbyło się w **Białej** staraniem Rady Robotniczej PPS przy zapełnionej sali w hotelu pod Czarnym Orłem **zgromadzenie** poświęcone sprawie szkoły powszechnej. Przewodniczył tow. Wanat, referat wygłosił tow. poseł **Smulikowski.** Referent w półtoragodzinnem przemówieniu omówił stan oświaty powszechnej, w szczególności szkoły powszechnej, ilustrując referat swój cyfami statystycznymi i porównaniami z zagranicą. Po referacie zabrał głos ob. Patyna, członek Zarządu Głów. Związku naucz. i w porywającem przemówieniu wezwał obecnych do pracy nad organizacyą oświaty w Polsce. Po przemówieniach tow. **Pająka** i dra **Grossa, nauczyciela p. Bełtowskiego** i innych wyrażono wśród hucznych oklasków wotum zaufania klubowi posłów PPS a w szczególności posłowi Smulikowskiemu za działalność poselską dla oświaty, a Związkowi naucz. za niestrudzoną walkę o szkołę powszechną.

Nadto uchwalono następującą **rezolucyę:**

I. Domagamy się, żeby zgodnie z konstytucyą wszystkie dzieci w całej Polsce bez różnicy stanu, narodowości i wyznania mogły się uczyć bezpłatnie w szkołach powszechnych i żeby do nauki były obowiązane.

II. Domagamy się, żeby nauka obowiązkowa trwała conajmniej lat 7, mianowicie od 7 do 14 roku życia. Trzy niższe klasy szkół średnich powinny być zamienione na szkoły powszechne.

III. Domagamy się zgodnie z konstytucyą zakazu wszelkiej pracy zarobkowej dzieci, uniemożliwiającej regularne chodzenie do szkoły powszechnej.

IV. Domagamy się, żeby szkoła powszechna miała dla nauczania siedmiu roczników dzieci conajmniej 3 sale i 3 nauczycieli. W miarę możności trzeba zakładać szkoły powszechne pełne o 7 salach i 7 nauczycielach. Szkoły jednoklasowe i dwuklasowe powinny być skasowane.

V. Domagamy się niezwłocznego rozpoczęcia budowy szkół i mieszkań dla nauczycieli.

VI. Domagamy się, żeby nauczyciele szkół powszechnych byli tak samo kształceni, jak nauczyciele szkół średnich.

VII. Domagamy się, w takim razie, żeby wynagrodzenie nauczycieli szkół powszechn. było zrównane z wynagrodzeniem nauczycieli szkół średnich.

VIII. Domagamy się znacznego powiększenia budżetów szkolnych państwowych i samorządowych i wyrażamy przekonanie, że podatki i ciężary, poniesione przez ludność dla szkolnictwa, stokrotnie się opłacą.

IX. Wzywamy posłów sejmowych, członków sejmików i rad gminnych, członków opiek szkolnych, dozorów i rad szkolnych powiatowych, wreszcie cały ogół ludności do wykonania powyższych żądań.

X. Odwołujemy się do ludności, żeby nie wybierano takich posłów do sejmu, takich członków sejmików i rad gminnych, takich prezydentów miast, takich wójtów i sołtysów, którzy nie mają zrozumienia dla potrzeb szkoły powszechnej w Polsce.

Postanowieniem zwołania dla celu propagandy za szkołą powszechną manifestacyjnego wiecu pod gołem niebem zamknął tow. Wanat to zgromadzenie.

Jak prasa klerykalna szanuje małżeństwo

Z całym aparatem jakichś impertynenckich uwag pod naszym adresem — wycedził wreszcie „Głos Narodu“, iż wielkopostny list biskupów na temat matrymonialny i rozwodowy nie został rozesłany do druku prasie klerykalnej, a to jako rzecz dogmatyczna, nie nadająca się do publikacyi dziennikarskiej... Pomijamy, że odezwy, którą się, jako **platformę wyborczą** rekomenduje z zapowiedzią, że się poruszy miliony piersi dziewic i młodzieńców, ażeby wołaniem podniosły alarm na całą Polskę, nie bardzo poczytywać można za rozprawkę dogmatyczną tylko, a nie za celowo-polityczne posunięcie na szachownicy wyborczej... Chodziłoby o to, czy nauki moralne, zawarte w tym liście pasterskim, nie byłyby skruszyły... samej prasy klerykalnej nie nauczyły jej większego poszanowania dla związku małżeńskiego.

Oto w najpobożniejszej dzielnicy Polski — w Poznańskiem — organ gwardzistów biskupich — endeków „Kuryer Poznański“ w każdym numerze odsłania, jak **jego klientela traktuje** sakrament ślubu.

Wystarczy kilka próbek ze stale podawanych tam ogłoszeń matrymonialnych.

> Brunet lat 34 i t. d. szuka żony w wieku 25—38. Wdowy lub panny z majątkiem możliwie ziemskim... raczą złożyć oferty do Kuryera.

Albo:

> Do dobrze zaprowadzonego składu cygar poszukuje się z powodu choroby wspólnika czynnego który może się ewentualnie ożenić z córką.

Wogóle po pobieżnem obejrzeniu tej rubryki widzi się, że poza reklamowaniem swoich zalet (jakiś kawaler podaje nawet swoje pomiary, podnosząc, że ma 1.78 wysokości) chodzi z reguły, ażeby druga strona posiadała koniecznie jakiś kapitał, skład, majątek ziemski. To jest podstawowe „zapotrzebowanie“; to jest anons handlowy, za pomocą którego ogłaszający chce się rozejrzeć w różnych ofertach, które za pośrednictwem dziennika zbierze.

Zapewne niektóre z tych ogłoszeń mogą być zabawą, mistyfikacyą, zaczepianiem płci drugiej — zgoła nie w celach małżeńskich; lecz sporo z nich jest **rzeczywistą licytacyą,** celem wybadania, kto, a bardziej jeszcze **z czem** na ofertę się odezwie?

Taki tedy fundament pod sakrament popularyzuje prasa klerykalna — otwarcie drukiem.

Rozumie się, nie ona wywołała zwrot w kierunku traktowania małżeństwa, jako **interesu przedewszystkiem.**

To kwiatek, wyrastający w każdej dziedzinie, w atmosferze kapitalistycznej. Nie zachodzi tu też żadna rewelacya z naszej strony: są to rzeczy, aż nadto wiadome.

Chodzi nam tylko o ten kontrast — namaszczenia z jakim list pasterski pisał o małżeństwie wogóle — nie rozróżniając małżeństw zawartych w poczuciu wagi tego związku od małżeństw, będących albo wynikiem lekkomyślnego impulsu, albo niekiedy wprost — wstrętnej interesowności; a z drugiej strony — cynizmu, z jakim prasa, występująca, jako zausznica tychże biskupów, traktuje sprawy małżeńskie, dopomagając do robienia z nich przetargów.

Porzućmy zresztą prasę klerykalną...

Czy kler, stykający się bezpośrednio z wstępującemi w związki małżeńskie, reaguje w jaki sposób, widząc, ja kmłoda dziewczyna np. idzie do ołtarza ze starcem bogaczem, spekulując na rychłą po nim schedę; pocieszając się, że niezadługo biały welon zastąpi... czarną krepą? Lub gdy odwrotnie jakiś młody birbant, zdrowy, zdolny do uczciwego zarobkowania, wiedzie przed księdza wybrylantwaną jakąś kalekę — z myślą, że ten związek da mu komfort, da mu bez pracy pieniądz na wszelkie zachcianki, że przy boku kochanek „odszkoduje“ sobie niesmak „legalnego związku“.

Taki związek regestruje się, jak wszelki inny — a ponieważ ma się tu do czynienia z klientelą w sumie bogatą — więcej jarzy się świec w kościele, więcej się ustawia kwiatów i rozściela dywanów, jak gdyby w niebie była z tego powodu większa radość.

To są wszystko rzeczy — powtarzamy — znane, aż nadto znane, banalne, oklepane!

* * *

Nastręcza się jeszcze jedna uwaga: Autor, któremu powierzono opracowanie tekstu owego listu biskupiego powiada: kto doznał zawodu w swem małżeństwie sam sobie winien, że zły wybór uczynił... Odmiana przysłowia: jak sobie posłałeś — tak się wyśpisz.

Ale czy naprawdę strona oszukana w swych oczekiwaniach, winną być musi?

Oto np. panienka biurowa spotyka w swem życiu zamożnego reemigranta z Ameryki: może nie tylko jego dolary zaczynają działać na jej wyobraźnię. Może u tej istoty, skazanej np. na wypukiwanie palcami liter przy maszynie — zapukało serce; zagościła myśl o własnem ognisku domowem, o rodzinie, której da ono początek... Odbywa się ślub — i niebawem okazuje się, że nowożeniec jest zwykłym oszustem, hultajem, że okradł on po powrocie do kraju kilka banków, uzyskawszy pieniądze na sfałszwane czeki amerykańskie.

Sama sobie winna, czemu była tak łatwowierna?

Ale kto ma prawo wymagać od młodej dziewczyny, ażeby z demaskowaniu złodzieja okazała więcej przebiegłości i sprytu od bankierów, których on na milionowe sumy potrafił szarpnąć? Tamci, o ile policya wytropi złodzieja i część zrabowanej przezeń sumy pochwyci — mogą uzyskać częściową reparacyę szkody; ona nie może nawet odzyskać niezbrukanego nazwiska, nie może zerwać hańbiącego miana żony opryszka, chyba, że tenże brał ślub za fałszywymi papierami — lub okazał się bigamistą, porzuciwszy za Oceanem wcześniej poślubioną kobietę... Ale, jeżeli ślub odbył się formalnie — niema żadnego wyjścia, żadnego ratunku.

A oto inny przykład: katolik ożeniony z protestantką. Ślub brany w parafii panny młodej. Wojna — kilka lat nieobecności w domu; gdzieś w niewoli zbliżenia się do innej kobiety. Powrót do kraju, chęć legalizowania drugiego związku... Rzecz prosta: o ile się to dzieje w Warszawie np. idzie się do konsystorza rzymsko-katolickiego i otrzymuje się stamtąd unieważnienie pierwszego małżeństwa.

Przeszłość małżeńska okazuje się niebyłą, chociażby kilkoro dzieci było jej widomym znakiem.

Tam odmowa — tu przekreślenie zaciągniętych zobowiązań, bez liczenia się z komplikacyami, jakie to w rodzinie stwarza.

Teolog katolicki może powiedzieć, że takie są ustawy kościoła — i basta.

Zapewne, ale autor listu biskupiego nie wychodził z punktu widzenia formalnego, tylko moralnego.

A tu sprawa okazuje sę bardziej skomplikowaną.

Danina lokatorska

Wobec wyłożenia do przeglądu wymiaru daniny lokatorowie powinni skontrolować, czy wymiar jest dobrze zrobiony.

Uwolnieni od daniny lokatorskiej są:

1) osoby, których **główne** źródło utrzymania stanowią pobierane renty: inwalidzka, urazowa, na starość, wdowia, lub zaopatrzenie emerytalne, a więc inwalidzi, wdowy i emeryci.

2) stróże domów, odnośnie do zajmowanych przez nich mieszkań służbowych;

3) osoby, utrzymujące się z ofiarności publicznej;

4) bezrobotni;

5) sublokatorzy.

Ulgi:

Lokatorom, zajmującym mieszkania z nie więcej niż z 2 pokojów (nie liczy się kuchni) obniża się daninę o **50%**, zajmującym tylko jeden pokój (nie liczy się kuchni) o 75%.

Wymiar daniny

uskutecznia się w ten sposób, że bierze się dwukrotne zasadnicze komorne, płacone za rok 1921. Zasadnicze zaś komorne w r. 1921 wynosi dwukrotne komorne z r. 1914 po odliczeniu podatków (w Krakowie 9% na podatek wodociągowy i gminny grosz czynszowy).

Przykład: Komorne za 3 pokoje i kuchnię wynosiło w 1914 r. 960 koron. Po odliczeniu 9% mamy 873 K 60 h., które mnożymy przez 2 = 1747 mk. (K = mk.) i otrzymujemy komorne za r. 1921. Teraz mnożymy jeszcze raz przez 2 i otrzymujemy daninę w kwocie 3494 mk. 40 fen.

Drugi przykład: Za 2 pokoje i kuchnię płaciło się w 1914 r. 720 K mniej 9% = 655 K 20 h × 2 = 1310.40 × 2 = 2620.80. Tu jednak przychodzi 50% zniżka, więc danina wynosić będzie tylko 1310 mk. 40 fen.

Trzeci przykład: Za 1 pokój i kuchnię płaciło się w 1914 r. 480 K mniej 9% = 436.80 × 2 = 873.60 × 2 = 1747.20.

Tu jednak przychodzi 75% zniżka, więc danina wyniesie tylko 436 mk. 16 fen.

Rekurs przeciw niesłusznemu wymiarowi daniny wnosi się do Izby skarbowej przez administracyę podatków (ul. Krowoderska 5).

Dr A. M.

Z ruchu socyalistycznego

Poseł Dr Zygmunt Marek przed wyborcami

W Glinniku Maryampolskim w poniedziałek 10 b. m. złożył sprawozdanie poselskie **tow. dr Zygmunt Marek.** Sala kasyna robotniczego wypełniła się szczelnie robotnikami rafineryi i fabryki maszyn. W godzinnym wywodzie omówił tow. dr Marek usiłowania klasy robotniczej do stworzenia jednolitego frontu proletaryackiego i przeciwstawił obrady kongresu Międzynarodówki związków zawodowych w Rzymie międzynarodowej konferencyi kapitalistycznej w Genui. Klasa robotnicza, zorganizowana w Międzynarodówce amsterdamskiej, spaja się coraz silniejszymi węzłami organizacyjnymi i jest gotową odeprzeć zakusy reakcyi na jej prawa. Następnie przedstawił tow. dr Marek sytuacyę wewnętrzną w kraju i próbę rodzimej reakcyi odebrania robotnikom wywalczonych korzyści. Atak burżuazyi na 8 godzinny dzień pracy, na wolność koalicyi, zgromadzeń i związków zawodowych odeprą robotnicy polscy i nie pozwolą umniejszyć swych praw w własnem państwie tak, jak skutecznie obronili je wobec zaborców. — W dyskusyi zabrał głos tow. inż. Nowicki, który omówił zbliżające się wybory do Sejmu. — Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie wotum zaufania klubowi PPS i posłowi tow. dr Markowi a nadto uchwalili oddać jednodniowy zarobek na fundusz wyborczy. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończyło się zgromadzenie.

Sprawozdania poselskie złoży tow. poseł dr Zygmunt Marek w sobotę 29 b. m. na zgromadzeniu w **Jazowsku,** a w niedzielę 30 kwietnia **w Starym Sączu.**

* * *

W Dziedzicach odbędzie się w niedzielę 23 bm. uroczyste zgromadzenie robotników chemicznych ze Śląska polskiego z wręczeniem sztandaru organizacyi. Przemawiać będzie imieniem klubu posłów PPS tow. poseł dr Zygmunt Marek.

—ooo—

Listy z kraju

Nowy Sącz, 21 kwietnia.

Stosunki mieszkaniowe. — Silni duchem. — Akcya przedwyborcza.

Sprawy mieszkaniowe zaczynają być coraz przykrzejsze. Magistrat nie robi nic, aby choć w części uzdrowić te stosunki. Nie ma odwagi, czy ochoty, aby odebrać pewnym jednostkom, często bezdzietnym, zajmującym po 5 do 7 ubikacyj i oddać je ludziom, którzy z licznemi rodzinami gnieżdżą się po norach, poddaszach i przerobionych drewutniach. Rozgoryczenie wśród biedniejszej ludności rośnie. Znane są bowiem fakty, że za 4 pokoje z kuchnią, łazienką płacą 300 mp. miesięcznie (chronieni ustawą) a biedacy, którzy napływają, jako zdemobilizowani do Sącza, opłacać muszą za pokoik po 3 tysiące. Znane są wypadki, że lokator, płacący za mieszkanie kilkupokojowe kilkaset mp. bierze od podnajemcy za 1 pokój parę tysięcy. I niema władzy, którąby w to wkroczyła!

Sokół tutejszy, rządzony przez ND. wypisane ma szumnie na budynku: „Silni duchem — silni dłonią“. Trudno jednak dociec, dlaczego tę dewizę umieszczono? Wydział powinien bezzwłocznie ten napis usunąć i umieścić olbrzymi napis: **Kino.** Bo kino zapanowało Sokołem. Dla kina nie może młodzież gimnazyalna pobierać nauki gimnastyki — dla kina nie można urządzać wieczorków — kino utrudnia tow. dramatycznemu urządzanie przedstawień. Wszczęta przez pewne jednostki akcya celem uruchomienia Związku strzeleckiego, przeraziła trochę naszych ludowo-narodowych. Uderzono na alarm. Postanowiono tworzyć na gwałt sokole związki strzeleckie... ale znowu kino! I co znamienne, że kinem kieruje inteligentny człowiek, znany ongiś miłośnik śpiewu i muzyki, profesor Kosiński! Czy nie szkoda sił i zdolności?

Po **„Chrześcijańskim dróżniku“** narodził się nowy organ, czysto lokalny **„Robotnik“** także chrześcijański, choć **przez skromność** w tytule tego nie umieszczono. **Skromne to „narazie“,** jak w słowach od Redakcyi powiedziano, **pisemko!** Tak jest! Bardzo skromne. I treścią i formą. Styl skromny, choć napuszysty, ortografia skromna... logiczne myślenie skromne — tylko nieskromna blaga i wiadomości, choć Redakcya deklamuje, że chce podawać zdrową strawę „bez przymieszek fantazyi i bajki kuchennej“. Nieskromna etyka i moralność i nieskromna konsekwencya! Ale czegóż wymagać od ludzi, którzy stanęli na czele pisemka? Znani są przecież Sączowi ze swej działalności w „Opiece społecznej“ i p. Steindl, nowy prezes NPR — i p. Matzko i p. Baran, Piątek, Janus i inni. Taka spółka może wygłaszać takie zdania, jak tłustym drukiem w Robotniku umieszczono: **„że głupi ten, kto daje, ale głupszy ten, co nie bierze!“** Wiemy, wiemy o tem, szanowni panowie... **że wy głupi nie byliście,** Wiemy, że wy, **zamiast dać biednemu robotnikowi, kiedy był bez pracy, biednej z głodu ginącej wdowie, choćby jaką taką pomoc...** Wy... podajecie im na święta waszą „skromną“ gazetkę **zamiast chleba lub mąki.** Niech się biedny waszemi bzdurami nasyci! Wiemy, że ten twardy jak stal, p. Janus kupić się socyalistom nie da... bo socyaliści koncesyj na handle i kramów do rozdawania nie mają! Wiemy, że p. Janus „duszy“ swej za judaszowskie srebrniki“ nie sprzeda. On bierze, aby nie być głupim! Bierze z kasy chorych zasiłek przez 20 tygodni jako „poważnie chory“ — choć mająteczek ładny uciułał... Bierze z pow. Związku Spółdzielni chleb i mąkę — i nawet na tyle nie jest uczciwy, aby poinformować panów redaktorów, że pieniądze na zasiłki dla bezrobotnych pochodzą nie od Rady robotniczej PPS — ale od Związku Spółdzielni rob. „Proletaryat“ w Krakowie i od powiat. Związku Spółdzielni w N. Sączu. Takich Janusów, **napędzonych z PPS** nikt nie kupuje... zostawiamy ich NPR i „polskim Związkom zawodowym“. A panu prezesowi Steindlowi, który zazdrości — znowu fałszywie — Radzie robotniczej lasów o milionowej wartości, wskażemy drogę, aby i on owych milionów się dorobił. Hr. Stadnicki odstąpi wam chętnie lasy w Rytrze celem eksploatacyi — jak odstąpił Związkowi Spółdzielni. Zarząd lasów państwowych w Muszynie ogłasza co pewien czas przetarg publiczny na drzewo... możecie panowie stanąć jako oferenci. Dojdziecie i Wy „dość łatwo“ do posiadania lasów i z zysków milinowych **możecie wydać nowy nakład Robotnika, o ile wasi opiekunowie dalszej subwencyi odmówią.**

Oburzacie się panowie na kolejarzy, że nie chcą oddać gospodarki w ręce pana Brudziany? Dajecie rady i dziwicie się, że PPS nie popiera tych, kogo zwalczają ND? Czy to konsekwencya, której PPS odmawiacie? Czy to wasza logika, **by mówić na białe czarne, jeżeli wasz przeciwnik polityczny białe nazywa białem?** Posądzacie kolejarzy o chęć zysku i rzucacie oszczerstwa, że kolejarze ze szkodą „Domu ubogich“ zabierali ziemniaki? A skąd czerpaliście te wiadomości? Przecie mieliście pisać „bez przymieszek fantazyi i bajki kuchennej“.

Rzucacie się wreszcie — wy, **obrońcy klasy robotniczej,** na tow. Bielata, proponując mu **z drwinami stanowisko referenta w magistracie!** I któż to ośmiela się drwić z człowieka, który **siły stargał w walce o prawa robotnicze, którego darzą szacunkiem nawet zacięci wrogowie PPS?** Co zdziałaliście panowie dla sprawy robotniczej, wogóle społecznej? Czy Wy, przedstawiciele rzekomi robotników sądzicie, że robotnik ma być tylko **nawozem dla waszych ambicyj i celów?** Czy nie znacie poważnych instytucyj i Rad miejskich, kierowanych przez robociarzy? Czy godzi się drwić?

Na kłamstwie waszem pozna się wnet i ten najmniej uświadomiony robotnik. Nie zbałamucicie ludzi szumnymi frazesami. Pamiętajcie, że byli różni Łabaje..., minęli, pamięć o nich zaginęła, bo stali na usługach rozbijaczy jedności robotniczej. I wasze pismko nie zburzy PPS — i nie pomoże pp. Steindlom, Matzkom, Baranom i Dużniakom do zdobycia mandatu.

—ooo—

Dębica 19 kwietnia.

Poruszenie na łamach „Naprzodu“ z dnia 15 bm. cichaczem przygotowującego się i przez pewne ropczyckie wielkości zbieraniem podpisów na wysłać do Warszawy mającym się memoryale z prośbą o przeniesienie z Dębicy do Ropczyc urzędu podatkowego i sądu usilnie popieranego kawału było w sam raz wskazane. Spodziewać się należy, że nie pozostanie to bez pożądanego w kierunku dodatnim dla rozsądku i potrzeb przeważającej większości ludnosci powiatu oraz dla licznej rzeszy pracowników państwowych skutku. Ów memoryał opiera się podobno na argumencie, że mieścina Ropczyce leży w środku powiatu. Wobec poprzednio przytoczonych faktów, wykazujących całą śmieszność tych dążeń, możnaby nad takim argumentem śmiało przejść do porządku dziennego. Ale nawet w wyżej wymienionym argumencie grzeszy odnośny memoryał bardzo znaczną niedokładnością. Taksamo jak np. w sąsiednim pilznieńskim powiecie miasteczko powiatowe Pilzno nie leży w środku powiatu tylko wieś Smarzowa, tak też w centrum powiatu ropczyckiego nie leży mieścina Ropczyce, lecz gmina wiejska Niedźwiady. Między jedną a drugą gminą wiejską zachodzi tylko ta różnica, że pierwsza jest miejscem rodzinnem smutnej z r. 1846 pamięci Jakóba Szeli oraz rezydencyą posła piastowcowego p. Jana Babicza.

Uporządkowanie tej sprawy nie powinno na żadne u miarodajnych czynników natrafić przeszkody, zwłaszcza w obecnym czasie reorganizacyi urzędów i władz administracyjnych w kierunku oszczędnościowym. Bo oba wspomniane graniczące ze sobą powiaty ropczycki i pilznieński, są prawdziwymi tworami austryackimi. Mieścina Ropczyce z siedzibą w tejże starostwa leży oddalona od kolei 5, a od Dębicy 18 kilometrów, zaś miasteczko Pilzno z siedzibą starostwa leży od kolei 10, a od Dębicy 12 kilometrów. — Niedawno odłączono od pilźnieńskiego powiatu miasteczko Brzostek, które przyłączono do powiatu jasielskiego tak, że z pilźnieńskiego powiatu został właściwie tylko kadłub.

Jeżeli się przytem zważy, że największem i najruchliwszem w obu powiatach i znajdującem się między Pilznem a Ropczycami, oraz leżącem tuż przy głównym szlaku kolejowym miastem jest Dębica, to samo przez się nasuwa się odpowiednie i proste tej kwestyi rozwiązanie, mianowicie przez utworzenie w Dębicy odpowiedniego dla obu powiatów starostwa z pozostawieniem tak w Pilźnie jakoteż w Ropczycach małych filii czyli tzw. ekspozytur.

Takie rozwiązanie odpowiadałoby też przewodniej myśli, która skłoniła rząd do przedłożenia ustawy o gminach zbiorowych, a równocześnie wymiotłoby z tej okolicy pozostałości austryackich rządów. **msz.**

KRONIKA

Kraków, 23 kwietnia.

Walka z drożyzną

W dalszym ciągu obrad nad zwalczaniem drożyzny odbyła się wczoraj pod przewodnictwem wojewody d a Galeckiego konferencya, w której wzięli udział wiceprezydent Izby handlowej Peroś, przedstawiciele instytucyi rolniczych, stowarzyszeń kupieckich i rękodzielniczych. Tematem obrad był następujący kwestyonaryusz, nadesłany przez ministra skarbu: a) jakie należy wydać doraźne zarządzenia dla zwalczania drożyzny? b) jakie poczynić należy kroki celem sanacyi całokształtu problemu gospodarczego o ile pozostaje w bezpośrednim związku z polityką cel? c) czy utrzymanie cen wytycznych jest wskazane? d) czy należy ustanowić ceny państwowe na bydło (żywą wagę), zboże i mąkę? Po omówieniu poszczególnych punktów kwestyonaryusza poruszono szereg aktualnych dla tej sprawy postulatów. Obie konferencye, tak onegdajsza jak wczorajsza, wyraziły jednozgodne żądanie **jak najściślejszego i skutecznego zamknięcia granic państwa dla wywozu artykułów pierwszej potrzeby.**

Czas środkowo-europejski w Polsce

Na zasadzie rozporządzenia Rady ministrów wprowadzony zostaje **z dniem 1 maja** czas środkowo-europejski według południka leżącego o 30 stopni na wschód od Greenwich, który to czas obowiązuje w państwie jako **urzędowy.**

Dla podniesienia ruchu budowlanego w Krakowie

Wczoraj odbyła się w ministerstwie skarbu narada w sprawie kredytów, jakie otrzymać mają Bank komunalny, Bank budowlany i Zakład kredytowy w Krakowie celem **sfinansowania ruchu budowlanego.**

Termin zapłaty daniny

W dniu 26 kwietnia upływa w Krakowie termin zapłaty całej daniny podatku gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego — i z tym dniem zostaną zamknięte miejskie kasy dla poboru powyższej daniny, a kwoty zaległej daniny będą ściągnięte przymusowo przez magistrat wraz z kosztami egzekucyjnymi i odsetkami za **zwłokę w wysokości 5%.**

Sensacyjna afera szpiegowska w Krakowie

Aresztowanie b. kapitana korpusu sądowego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Prus

(k) W ostatnich dniach władze wojskowe wpadły na ślad szpiegostwa uprawianego przez b. kapitana korpusu sądowego W. O. Osobnik ten, po zdemobilizowaniu w sierpniu 1921 r. zamieszkał stale w Wiedniu i stamtąd, jak się okazało, przyjeżdżał dość często do Polski w celach szpiegowskich. Bawił on często w Krakowie, we Lwowie i w Warszawie, nawiązując stosunki z wojskowymi, a jako byłemu oficerowi tem łatwiej się to udawało. Zaznajomił się on przed kilku tygodniami z pewnym urzędnikiem wojskowym w Krakowie, któremu poczynił propozycye o wykradzenie i wydanie tajnych rozkazów i aktów mobilizacyjnych. Mimo, że obiecywał temu urzędnikowi olbrzymie sumy za tę „przysługę“, ów urzędnik, obarczony liczną rodziną, a będąc nizkim funkcyonaryuszem, nie dał się skusić i w oburzeniu przedstawił całą sprawę swojej władzy. W śledztwie okazało się, że przyt. zymany stoi na usługach Niemiec i miał zamiar jakimbądź sposobem wydostać papiery mobilizacyjne, oraz plany rozlokowania armii polskiej na granicy niemieckiej. Szpiega aresztowano w chwili, gdy miał się spotkać z owym urzędnikiem w nocy na plantach. Przy aresztowanym znaleziono bardzo znaczną sumę pieniężną i obfity materyał kompromitujący. Prócz tego znaleziono przy nim fałszywe dokumenta wojskowe, między innemi dokumenty podróży, wystawione na kapitana wojsk polskich w czynnej służbie. Okazało się też w toku dochodzeń, że aresztowany osobnik bardzo często wyjeżdżał do Niemiec.

Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska aresztowanego na razie nie podajemy z łatwo zrozumiałych powodów.

Komisya drogowo-kanałowa na posiedzeniu w dn. 20 kwietnia pod przewodnictwem wicepr. Sarego po dłuższej dyskusyi uchwaliła wnioski magistratu odnoszące się do zrekonstruowania nawierzchni drogowej w ulicy Basztowej na przestrzeni od ulicy Lubicz do „Barbakanu“ i od narożnika ulicy Długiej do wylotu ulicy Łobzowskiej.

W sądzie karnym w Krakowie wprowadza się zasadę tajności rozpraw. Od dwóch dni odbywa się rozprawa przeciw Dr Dröhlichowi o fałszowanie koron czeskich. W sobotę nie wpuszczano na rozprawę publiczności, redaktorów ani też adwokatów mimo, że rozprawa była jawną. Ze wszystkich stron zamknięto drzwi. Mimo protestu adwokatów założonego u prezydenta sądu nie wpuszczono także palestry, choć miejsca przeznaczone dla adwokatów były wolne, a specyalny woźny stał przy drzwiach. Wogóle stosunki panujące w sądzie karnym wymagają reformy, na którą w krótkim czasie zwrócimy publicznie uwagę.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 22 kwietnia o godz. 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Obszar niskiego ciśnienia rozciągał się od oceanu Lodowatego ku Włochom, natomiast wysokiego leżał nad Finlandyą i Rosyą. Przy takim układzie ciśnienia w Polsce przeważało zachmurzenie zmienne przy słabych wiatrach południowych. Rankiem w kraju notowano przymrozki, a po południu temperatura wahała się w granicach od +5 (Poznań) do +9 (Pińsk, Lwów). W Krakowie: ciśnienie 760·2, temperatura +6·8, maximum +9·6, minimum —0·7, pochmurno. Prognoza na niedzielę: zachmurzenie zmienne, nieco cieplej (nocą przymrozki), miejscami drobne opady (szczególnie zachodnie) wiatry w kierunku południowym.

Spadanie gwiazd. Obserwatoryum krakowskie komunikuje: W piątek 21 kwietnia, koło 10 wieczorem w Beskidzie wschodnim zauważono niezwykle obfite spadanie gwiazd. Pomiędzy godz. 21·42 a 22·27, czyli w ciągu 45 minut, zaobserwowano 216 meteorów, przeważnie bardzo jasnych, promieniujących, z okolic gwiazdozbioru „Liry“. Rzadki ten fenomen według wszelkiego prawdopodobieństwa był wywołany spotkaniem się ziemi z torem pierwszej komety z 1861 roku i niewątpliwie był widoczny wszędzie, gdzie niebo było pogodne. W samym Krakowie noc z piątku na sobotę była pochmurna.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po południu po raz ostatni w tym sezonie fantastyczna bajka K. H. Rostworowskiego „Straszne dzieci“, wieczorem „Gaz“ J. Kaisera, który na wczorajszej premierze został tak gorąco przyjęty przez publiczność. „Gaz“ powtórzony będzie jutro i we wszystkie dni tygodnia aż do piątku włącznie.

Z teatru Bagatela. Oryginalna i arcywesoła komedya „Wilkołak“ Angelo Cana grana będzie do środy włącznie.

Opera i Operetka. Wobec wielkiego powodzenia operetki „Gasparone“, powtórzona będzie w niedzielę wieczór i w poniedziałek. W niedzielę popoł. „Halka“ z udziałem pp. Jaworzyńskiej, Jastrzębskiej, Ostrowskiego, Jachny i Mazanka.

Z teatru Nowości. Premiera „Nitouche“, w której biorą udział pp. Kamińska, Kramusowa, Weissowa, Jankowski, Mieżyński, dyr. Pilarski, E. Pilarski, Winiaszkiewicz, W. liński i inni, powtórzona będzie w niedzielę wieczór, następnie w poniedziałek i we wtorek. W niedzielę pop. wesoła „Szpera“.

Wiktorya Kawecka, słynna pieśniarka, wystąpi w Krakowie w Starym Teatrze we wtorek 25 bm. z udziałem artystów pp. K. Krugłowskiego i prof. Piotrowskiego.

Koncert kwartetu Kolba został odłożony na początek maja. Nowa data ogłoszona będzie za dni kilka. Bilety zachowują ważność.

Echa kradzieży listów amerykańskich na poczcie krakowskiej. Dyrekcya poczt ogłasza: W nocy z 17 na 18 marca br. dokonano do sortowni listów amerykańskich w urzędzie pocztowym Kraków 2 zuchwałego włamania, przyczem skradziono i ograbiono znaczną ilość amerykańskich listów poleconych. Za pomoc przy wykryciu i ujęciu sprawców tej kradzieży wyznaczyło ministerstwo poczt i telegrafów nagrodę w kwocie dwieście pięćdziesiąt tysięcy mk, zastrzegając sobie przyznanie i wypłatę tej nagrody wedle swego uznania z wykluczeniem drogi sądowej.

Okradziony wieśniak. Andrzej Waśniowski, gospodarz z Woli Batorskiej w pow. bocheńskim, doniósł do krakowskiej policyi, że w nocy z 20 na 21 bm. nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania przez okno i skradli garderobę, bieliznę, materyę i korale, wartości półtora miliona mk. Kradzież ułatwiła złodziejom ta okoliczność, że gospodarz wraz z rodziną spał w sąsiedniej izbie.

Czego już nie kradną. W budynku przy ul. Skałecznej l. 12 należącym do klasztoru Augustyanek, usłyszeli mieszkańcy wieczorem głośny stuk, pochodzący z zewnątrz domu. Ponieważ w tej ulicy rozbijają namioty handlarze z okazyi zbliżającego się odpustu na Skałce, mieszkańcy, przeto sądzili, że stukanie powstało przy ustawianiu kramów. Na drugi dzień dopiero okazało się, że złodzieje skradli z budynku trzy rynny cynkowe, sięgające aż do wysokości pierwszego piętra. Szkoda znaczna.

Oszust obrączek ślubnych. Policya aresztowała Stanisława Wenzla l. 46, z powodu oszustw jakich dopuszczał się przez sprzedawanie metalowych obrączek ślubnych za złote. Wenzel sprzedał dwie takie obrączki dwom wieśniaczkom za 3 000 mk.

Włamanie. Do mieszkania p. Stanisława Konopki przy ul. Studenckiej l. 14, włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli parę butów, świtkę i bundę łącznej wartości 820.000 mk. Dochodzenia w toku.

—ooo—

San-ho-wei (wszechpotężny związek chińczyków). Niebezpieczne przygody awanturnicze z podróży amerykańskiego reportera w 6 akt. — w głównych rolach Aud Egede Nissen i chińczyka Nien-Tso-Ling, w kinoteatrze „Sztuka“, Jana 6.

—ooo—

Z POLSKI

Ciągnienie milionówki. W sobotniem ciągnieniu czteroprocentowej państwowej pożyczki premiowej wylosowano Nr 808.442.

Zjazd psychiatrów polskich. W myśl uchwały drugiego zjazdu psychiatrów polskich odbędzie się w Wilnie w dniach 4, 5 i 6 czerwca trzeci zjazd psychiatrów polskich. Komitet organizacyjny prosi lekarzy psychiatrów oraz wszystkich, których sprawy zjazdu interesują, o przyjęcie udziału w pracach zjazdu. Zgłoszenia udziału w Zjeździe przyjmuje prodziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu wileńskiego prof. Władyczko.

Telegramy z Rosyi. Wobec nadchodzących do Polski telegramów z Rosyi i Ukrainy ministerstwo poczt wyjaśnia, że telegramy takie mogą być doręczane adresatom, o ile przejdą przez cenzurę. Urzędy pocztowe i telegraficzne, przy których cenzury niema, powinny telegramy takie przetelegrafowywać do Warszawy celem poddania ich cenzurze.

Strejk stróżów w Warszawie. Wczoraj do godziny 3 popoł. na wezwanie ministerstwa pracy właściciele domów i stróże mieli zgłosić kandydatów do komisyi rozjemczej celem zażegnania strejku. Ponieważ w oznaczonym czasie właściciele domów kandydatów nie zgłosili, wyznaczono termin ponownie na dzień dzisiejszy.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: Popołudniu „Straszne dzieci“ — wieczór „Gaz“.
Poniedziałek: „Gaz“.
Wtorek: „Gaz“.
Środa: „Gaz“.
Czwartek: „Gaz“.
Piątek: „Gaz“.

Teatr „Bagatela“

Poniedziałek: „Wilkołak“.
Wtorek: „Wilkołak“.

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela pop.: „Halka“, wieczór: „Gasparone“.
Poniedziałek: „Gasparone“.

Operetka w Nowościach

Niedziela po poł.: „Szpera“, wieczór: „Nitouche“.
Poniedziałek: „Nitouche“.
Wtorek: „Nitouche“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek 24 kwietnia: ks. prof. Fel. Hortyński: System filozoficzny Tomasza z Akwinu (ogólna charakterystyka).
Wtorek 25 kwietnia: rektor Uniw. dr Stan. Estreicher: Dzieje wielkich mocarstw w ostatnich czterech latach.

Teatr maryonetek dla młodzieży

przy placu Matejki 5.
codziennie o 4.30 i 6.30, w niedziele i święta o 2.30, 4, 5.30 i 7:
„Pan Twardowski“, baśń w 6 obrazach.

PRZEGLĄD LITERACKI

Biblioteka teatrów włościańskich. Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie wydał w swojej bibliotece dwa utwory dramatyczne: „Kościuszko pod Racławicami" W. L. Anczyca z muzyką i ilustracyami (cena 600 mk.) „Ojcowizna", komedya ludowa F. Dominika (cena 300 mk.) Obydwa dziełka, wydane bardzo starannie, stanowią cenny nabytek dla wszystkich teatrów ludowych. Na zbliżający się obchód Konstytucyi 3 Maja polecić możemy „Kościuszkę pod Racławicami", którego obraz 3-ci (Bartosz Głowacki) ze względu na łatwą inscenizacyę może być odegrany nawet przez małe teatry włościańskie. — Książki powyższe nabywać można w Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie (ul. Mickiewicza 26) oraz we wszystkich księgarniach.

Z sali sądowej

Kraków, 23 kwietnia.

Wznowienie rozprawy dr. M. Dröhlicha

(Drugi dzień rozprawy)

(k) W drugim dniu rozprawy przeciwko drowi Markowi Dröhlichowi, oskarżonemu o puszczanie w obieg fałszywych czeskich banknotów 100 koronowych, przystąpił przewodniczący dr Jendl do przesłuchania współoskarżonych podczas poprzedniej rozprawy, odsiadujących obecnie karę ciężkiego więzienia. Pierwszego wprowadzono na salę rozpraw Maryana Kotarbę, odsiadującego karę 10-letniego więzienia za fałszowanie czeskich banknotów. Kotarba, który podczas pierwszej rozprawy udawał umysłowo chorego i odmawiał zeznań na sali rozpraw, obecnie w urywanych słowach daje odpowiedzi na pytania przewodniczącego. Świadek przy widocznym rozstroju nerwowym, trząc ustawicznie prawą ręką wierzch głowy, przeczy, jakoby dr Dröhlich brał udział w akcyi fałszerzy, bądź też odpowiada lakonicznie słowami: „Ja nie wiem! nie pamiętam!"

Następnie zeznawał Mirosław Prusa, litograf, skazany za tęsamą zbrodnię na 7½ lat więzienia. Świadek zeznaje, że raz tylko zetknął się z Dröhlichem, a to w mieszkaniu Kotarby, na tydzień przed swojem aresztowaniem. Ponieważ w mieszkaniu Kotarby widział niejednokrotnie wielu izraelitów, nie zwracał przeto baczniejszej uwagi na Dröhlicha, który wówczas po krótkiej przyciszonej rozmowie, prowadzonej z Kotarbą, mieszkanie natychmiast opuścił.

Po zeznaniach Kotarby i Prusy przesłuchano w charakterze świadka podkomisarza Karcza, którego zeznania obciążyły oskarżonego. Świadek zeznaje, że w chwili wkroczenia policyi do mieszkania Kotarby, zastał tam siedzącego na łóżku dra Dröhlicha. Obecność swą u Kotarby tłumaczył Dröhlich tem, że przyszedł tam, by zabrać zakupioną poprzedniego dnia lornetkę. Po przeprowadzonej rewizyi osobistej i w mieszkaniu, odprowadzono obecnych w mieszkaniu do dyrekcyi policyi, jednak wtedy dra Dröhlicha wypuszczono na wolność. W dalszym ciągu zeznaje podkom. Karcz, że Kotarba w czasie śledztwa policyjnego przyznał się sam do winy i obciążył równocześnie kilku innych, między tymi dra Dröhlicha. Świadek z całą stanowczością twierdzi, że Kotarba, obciążając Dröhlicha, powodował się jedynie szczerością, a nie zauważył żadnej animozyi do oskarżonego. Na skutek zeznań Kotarby policya, chcąc aresztować Dröhlicha, kilkakrotnie poszukiwała go w jego mieszkaniu, jednak nie można go było zastać, dopiero po kilku dniach świadek przypadkowo spotkał Dröhlicha na ulicy i odniósł wrażenie, że ten umyślnie zeszedł mu z drogi, wchodząc w pobliską bramę. Wkrótce potem Dröhlicha aresztowano.

Z zeznań następnego świadka Mieczysława Jaworskiego wynika, że Dröhlichowi w czasie jego pobytu w Wiedniu skradziono walizę z 68.000 fałszywych kor. czeskich. Walizę tę później policya wiedeńska odnalazła. Dröhlich wypiera się, jakoby skradziona waliza należała do niego, a wówczas prok. dr Sozański przedłożył trybunałowi akta policyi wiedeńskiej, odnoszące się do tej kradzieży. Obrońcy prof. dr Reinhold i adw. dr Goldblatt kwestyonują poczytalność świadka Jaworskiego i żądają zaprotokołowania swych zarzutów, na co jeden z sędziów przysięgłych podnosi fakt, że obrońcy nie podnieśli wątpliwości co do stanu umysłowego jednego z poprzednich świadków, tj. Kotarby.

W końcu przesłuchano kilku mniej ważnych świadków i o godz. 3½ popoł. odroczono rozprawę do poniedziałku.

Dymisya generała Sosnkowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 kwietnia.

Dziś po południu zebrała się Rada ministrów w obecności ministrów Sosnkowskiego i Michalskiego dla rozważenia sprawy konfliktu między obu ministrami, który doprowadził **do dymisyi gen. Sosnkowskiego.** W sferach politycznych utrzymują, że o ile dymisya Sosnkowskiego zostanie przyjęta, żaden z generałów nie obejmie stanowiska ministra wojny. Jako kandydata wymieniają posła **Anusza**, przewodniczącego sejmowej komisyi wojskowej.

Protest salinarzy

przeciw masowemu wydalaniu z pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Wieliczka, 22 kwietnia.

Na wezwanie Związku zawodowego jawiła się o godz. 10 rano na sali Domu robotniczego taka masa górników, że obszerna sala nie mogła pomieścić zgromadzonych, którzy wypełnili też trybunę, galeryę i ulicę przed Domem robotniczym. Jawili się wszyscy niemal salinarze mimo dnia powszedniego, gdyż zarząd żupy solnej zmusił salinarzy do świętowania. Porządkiem dziennym tego masowego zgromadzenia był protest przeciwko wydalaniu z kopalni setek górników i przymusowemu bezrobociu w salinach.

Zgromadzenie zagaił tow. Tatara, wskazując na ważność sprawy dla salinarzy, poczem na jego wniosek wybrano przewodniczącym tow. Jedynaka.

Rzeczowy referat o gospodarce rządu centralnego w salinach, dążącego do wydzierżawienia ich prywatnym kapitalistom, wygłosił tow. dr Müller.

Następnie tow. Tatara zawiadomił, że zarząd żupy **wypowiedział pracę 240 górnikom, co w najbliższym czasie czeka dalszych 800 górników!** Nadto wprowadza się **przymusowe bezrobocie przez kilkanaście dni w miesiącu!** Przeciwko temu musi ogół salinarzy energicznie wystąpić.

Tow. Jasiński podał, że nie chce sprzedawać się soli kupcom, a tymczasem samej soli warzonkowej nagromadzono już **200 wagonów!** Winę ponosi biuro sprzedaży soli w Warszawie(!), które pozostało w miejsce „Puzapu". Warzelnia stoi bezczynnie od 2 tygodni.

Niezawisły „socyalista" Węgrzynek chciał się popisywać frazesami, ale otrzymał należytą odprawę od tow. Tatary.

Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucyę z żądaniami:

1) Cofnięcia zarządzeń dotyczących redukcyi ilości robotników i dni roboczych.

2) Przyjęcia z powrotem wydalonych skutkiem redukcyi pracy.

3) Zaprowadzenia koniecznych ulepszeń technicznych i inwestycyi.

4) Prowadzenia salin przez ministerstwo przemysłu.

5) Dopuszczenia do zarządów współdziałania robotniczych mężów zaufania na podstawie istniejącego ułożonego między dyrekcyą krakowską a delegatami robotników regulaminu.

6) Przedłożenia do miesiąca ustawy o zaopatrzeniu starców, inwalidów, wdów i sierót po robotnikach salinarnych uwzględniającej dzisiejsze stosunki drożyźniane i obejmującej obecnie już uprawnionych do poboru prowizyi.

7) Inspekcyi pracy w salinach przez organa ministerstwa pracy i opieki społ. przy współudziale robotniczych mężów zaufania.

8) Uregulowania sprzedaży soli w kraju i umożliwienia wywozu za granicę.

9) Zwinięcia głównej dyrekcyi państwowych zakładów górniczych i hutniczych w Warszawie, dyrekcyi państwowych zakładów salinarnych w Krakowie, oraz dyrekcyi kopalń węgli istniejących poza zakładami pracy i ustanowienia przy starostwie górniczem w Krakowie oddziału państwowych zakładów górniczych i hutniczych jako władzy drugiej instancyi.

Rezolucyę powyższą przyjęli zgromadzeni oklaskami i okrzykami: Pod zamek! (siedziba zarządu żupy).

Również jednogłośnie uchwalono rezolucyę w sprawie święcenia 1 Maja.

Po zgromadzeniu uformował się samorzutnie olbrzymi pochód, który z czerwonym sztandarem na czele ruszył przez Rynek do zamku, gdzie delegacya salinarzy przedłożyła żądania zgromadzonych.

Demonstracya powyższa wykazuje, że sytuacya w salinach wielickich jest krytyczna i w razie zlekceważenia przez rząd postulatów robotniczych może przyjść do fatalnych następstw. Spodziewać się jednak należy, że czynniki miarodajne uwzględnią słuszne żądania robotników, które w przyszłym tygodniu przedłożą w Warszawie posłowie dr Bobrowski i Klemensiewicz.

Pertraktacye w przemyśle węglowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dąbrowa Górnicza, 22 kwietnia.

Wczoraj po raz piąty zeszli się przedstawiciele przemysłowców z delegatami Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce w sali Rady zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie Górniczej na naradę w sprawie rewizyi płac w przemyśle węglowym.

Przemysłowcy wręczyli delegacyi robotniczej następujące pismo:

„Rada zjazdu przemysłowców górniczych — nr 1979/IV—18, Dąbrowa Górnicza, 21 kwietnia 1922 — do Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce. W myśl życzeń wyrażonych na wspólnem zebraniu w dniu 18 b. m. przedstawiła komisya pracy na zebraniu Rady zjazdu w dniu 19 b. m. propozycyę W. Panów podniesienia robotniczych płac październikowych o 35% od dnia 1 kwietnia b. r. Po rozpatrzeniu stanu rzeczy Rada zjazdu przyszła do przekonania, że obecne widoki na rynku węglowym nie pozwalają na dalsze ustępstwa i że wobec tego Rada zjazdu poza podwyżki zaproponowane w liście do W. Panów z dnia 18 b. m. nr 1897 i poza termin zastosowania ich od dnia 1 maja b. r. wyjść nie może. Z poważaniem **Sykała**".

Na pismo to oświadczyli przedstawiciele Związku, że dadzą również pisemną odpowiedź.

W sprawie tej odbyło się natychmiast posiedzenie wydziału wykonawczego Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce, na którem uchwalono zwrócić się z odpowiedniem przedstawieniem do ministrów pracy, przemysłu i skarbu i do rady ministrów, oraz z zapytaniem, czy rząd nie uważa za stosowne interweniować w tej sprawie. "

Międzynarodówka zawodowa

(PAT) **Rzym**, 22 kwietnia.

Kongres amsterdamskiego Związku zawodowego przyjął sprawozdanie biura o działalności Związku od lipca 1919 do grudnia 1920 tudzież sprawozdanie finansowe.

Koniec terminu wymiany białych banknotów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 20 bm. minął ostatni termin wymiany wycofanych z obiegu białych banknotów. Znaczna ilość tych banknotów nie została do wymiany przedłożona. Skarb państwa zyskał w ten sposób 10 do 15 miliardów marek.

Wyjazd p. Michalskiego do Lwowa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister skarbu p. Michalski wyjechał wczoraj w sobotę do Lwowa. Powrót nastąpi w poniedziałek wieczorem.

Przeciw wichrzeniom Moskwy

Rzym. (PAT). Kongres amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej zatwierdził czynności stałego biura Związku pod przewodnictwem Thomasa, poczem przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem w sprawie działalności Związku zwłaszcza w związku z problematem rosyjskim. Większość mowców podkreśliła w ostrych słowach **złą wolę komunistów moskiewskich** i ich wrogość względem innych międzynarodówek robotniczych.

Delegat polski **Zuławski** dał wyraz żalowi z powodu bojkotowania w swoim czasie przez **Związek** transportów amunicyi idących do Polski, która wstrzymała falę bolszewicką, podczas gdy amunicya przeznaczona dla Rosyi sowieckiej dochodziła swobodnie na miejsce swego przeznaczenia. Delegat szwajcarski żądał, aby międzynarodowe biuro zajęło w stosunku do Moskwy stanowisko, na jakie ona zasługuje, biorąc pod uwagę, że **Moskwa sama pragnęła rozłamu** i w dalszym ciągu obrzuca Związek kalumniami i ściga ją nieustannemi pogróżkami.

Bordeaux. (PAT Radio). Kongres uchwalił 5647 głosami przeciw 3712 program sekretarza francuskich Związków zaw. Jouhaux.

Z Górnego Śląska

Katowice. (AW) „Gazeta Robotnicza“ w związku z nadchodzącym dniem 1 Maja zwraca się do członków PPS, aby zaniehali hałaśliwych demonstracyi publicznych. Równocześnie nawołuje „Gazeta Robotnicza“ do bezwzględnego porzucenia pracy w dniu 1 Maja.

Wojenne przygotowania niemieckie

Sosnowiec. (AW) Według informacyi z bardzo dobrze poinformowanych źródeł przybył do Gliwic cały pociąg niemiecki naładowany **materyałem** wybuchowym i armatami. Armaty rozmieszczono po okolicznych fabrykach. Te zarządzenia niemieckie stoją w związku z coraz bardziej zaznaczającymi się zamiarami Niemców **sprowokowania zbrojnego ruchu ludności polskiej** na G. Śląsku. Niemcy pragną wywołać tą ruchawkę, aby módz ją następnie stłumić przy pomocy świetnie zorganizowanego Orgeschu. Mimo licznych wypadków prowokacyi zachowuje się ludność polska spokojnie.

Konferencya w Genui obraduje dalej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 22 kwietnia.

Protest Francyi

Korespondent „Przeglądu Wieczornego“ donosi z Genui: Rząd francuski polecił posłom swym w Londynie, Rzymie, Tokio, Brukseli, Warszawie, Bukareszcie, Pradze i Belgradzie zainicyować **zbiorowy protest** przeciw traktatowi niemiecko-rosyjskiemu, jako sprzecznemu z traktatem wersalskim.

Polska nie protestuje odrębnie

Pogłoski o odrębnej nocie polskiej z protestem **przeciw traktatowi** niemiecko-rosyjskiemu są **bezpodstawne.** Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi **politycznej** minister Skirmunt nie omawiał tej sprawy stosownie do uchwały nieprowadzenia dyskusyi **politycznej.** Minister Skirmunt przy pierwszej sposobności złoży deklaracyę, zastrzegającą prawo Polski co do odszkodowania należnego Rosyi od Niemiec w myśl art. 216 traktatu wersalskiego.

Polska ustępuje miejsca Czechom

Do **komisyi** ekspertów, która ma dać odpowiedź **na** notę rosyjską, Polska **rozmyślnie** nie weszła, ustępując miejsca mniej w tej sprawie zaangażowanym Czechom.

Demonstracya przeciw Cziczerinowi

Wczoraj **na** przyjęciu u burmistrza Genui ktoś z gości obrzucił Cziczerina kwiatami. Wśród publiczności odezwały się **silne gwizdania.** Straż ułatwiła Cziczerinowi wyjście tylnemi drzwiami, celem zapobieżenia dalszym demonstracyom.

Odpowiedź rosyjska nadaje się do dyskusyi

Genua. (PAT) W związku z odpowiedzią rosyjską odbyło się posiedzenie komisyi politycznej. Odpowiedź tę uznano za **nadającą się do dyskusyi.** Wymaga ona jednakże wyjaśnień. Za kwestye wątpliwe tej odpowiedzi uznano: 1) użytkowanie dóbr znacyonalizowanych, 2) uznanie Rosyi de **jure** jako warunek przedwstępny, 3) rewindykacye usprawiedliwione dawnych właścicieli. Przewodniczący podkomisyi Szancer wystąpił z wnioskiem utworzenia komisyi rzeczoznawców, w skład której weszliby przedstawiciele pięciu państw zapraszających oraz przedstawiciele Rosyi, Czechosłowacyi i Holandyi. Komisya ta miałaby się zająć zbadaniem powyższych wątpliwych punktów. Projekt przewodniczącego przyjęto jednomyślnie. Komisya rzeczoznawców rozpocznie pracę jutro po południu.

Ameryka nie kwestyonuje układu niemiecko-rosyjskiego

Paryż. (PAT) „Chicago Tribune“ donosi z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie kwestyonował umowy niemiecko-rosyjskiej.

Obawy Francyi przed napadem Niemiec na Polskę

Paryż. (PAT) Koła paryskie są zdania, że traktat niemiecko-rosyjski wstrząśnie Europą. Sądzą, że konieczną jest wspólna konferencya przedstawicieli dużej i małej ententy, jakoteż przedstawicieli **Polski,** która szczególnie jest narażona na niebezpieczeństwo. Rząd **francuski** ma wiadomości o tem, że **nad granicą kurytarza polskiego znajduje się niemiecka kawalerya** przebrana za policyę w związku z przewidzianą likwidacyą kontroli sprzymierzonych na Górnym Śląsku i zamierzonem wycofaniem wojsk koalicyjnych z Górnego Śląska. Gen. Nollet potwierdził w rozmowie z prezydentem Poincarem, że **Niemcy codziennie wysyłają broń na Górny Śląsk.** Wobec powyższego Francya przedłoży sprzymierzonym swoją opinię w nadziei, że uznają oni konieczność starannego zbadania nowowytworzonej ogólnej sytuacyi.

O uznanie sowietów

Genua. (PAT) Komisyą ekspertów na swem pierwszem posiedzeniu uchwaliła propozycyę angielską, że uznanie de jure sowietów w zamian za uznanie długów przedwojennych przez Rosyę sowiecką jest **wykluczone.**

Hannower. (PAT. Radio) Z Genui donoszą, że projekt ustanowienia komitetu ściślejszego z rzeczoznawców celem przeprowadzenia rokowań z rosyjskimi ekspertami w kwestyach spornych, przyjęto jednomyślnie.

Zwalczanie lichwy

Warszawa. (PAT) Minister spraw wewnętrznych wysłał do wojewodów okólnik w sprawie bardziej intensywnego i racyonalnego zwalczania lichwy. W okólniku tym minister zwraca uwagę, że władze powiatowe nie wywiązują się dotychczas należycie z tego ważnego zadania. Minister poleca wojewodom użyć całego wpływu, aby sprawa zwalczania lichwy towarowej, a więc drożyzny, była jak najrychlej skierowana na właściwe drogi.

Reformy finansowe w Polsce

Warszawa. (PAT). W piątek odbyło się w ministerstwie skarbu posiedzenie Rady finansowej w szerszym zakresie. Omawiane były sprawy niedoboru budżetowego, a zwłaszcza niedoboru kolejowego. Pozatem poruszona była myśl założenia **banku biletowego.** We wszystkich tych sprawach rozdano referaty, które przyjdą pod dyskusyę na następnem posiedzeniu Rady finansowej.

Groźba strejku w przemyśle chemicznym

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Robotnicy przemysłu chemicznego zażądali dostosowania zarobków do wykazów komisyi statystycznej, które jako zarobek dzienny ustanawiają 1900 mk. Pracodawcy żądanie to **odrzucili,** przyznając tylko jako dodatek świąteczny płacę za 10 dni.

Dotychczasowe wpłaty daniny

Warszawa. (AW). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje, że ogólny wpływ daniny państwowej według stanu z dnia 15 kwietnia wynosi 35.935,648.000 marek, t. j. 45% preliminowanej kwoty.

Przegląd gospodarczy

Podatek od węgla nie będzie podwyższony

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Podana przez niektóre pisma wiadomość o ponownem wprowadzeniu przez ministerstwo skarbu z dniem 1 maja podatku od węgla, nie jest zgodna z prawdą, gdyż ministerstwo, idąc stale po linii zwalczania drożyzny, podatku tego **wcale wznawiać nie zamierza.**

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3830 3855 3850 sprzedaż 3870 kupno 3830. Franki francuskie trans. 356 357. Funty szterlingi tran. 16875. Marki niemieckie trans. 14'40. Czeki: Belgia trans. 324 329, sprzedaż 331 kupno 327. Berlin trans. 13'45. 14'60. 14'35 sprzedaż 14'55 kupno 14'15. Londyn trans. 16950 17025 sprzedaż 17125 kupno 16225 Nowy Jork trans. 3855 3875 3835 Dolary drobne przedaż 3850 kupno 3835. Paryż trans. 359 357 358 sprzedaż 360

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 192. Holandya 195'35. Nowy Jork 514. Londyn 22'72. Paryż 47'95 Medyolan 27'92. Bruksela 44'15. Kopenhaga 109 40 Sztokholm 133'60. Chrystyania 98. Madryt 79'80. Praga 10'05. Budapeszt 0'67. Zagrzeb 2. **Warszawa 0'14.** Wiedeń 0'06 i trzy czwarte. Korona austryacka stemplow. 0'06 i jedna ósma.

W sprawie eksportu jaj

Min. Michalski podczas ostatniego swego pobytu w Krakowie udał się w towarzystwie prezesa rady zawiadowczej Związku hodowców drobiu „Jajo“ rektora dra Nowaka oraz członków rady zaw. i dyrekcyi na dworzec towarowy w Krakowie, gdzie zwiedził nagromadzone wagony jaj, przeznaczonych **na eksport do Austryi.** Na dworcu w Krakowie znajduje się razem około **32 wagonów jaj,** których z powodu olbrzymiego **przesycenia rynków wewnętrznych** — nawet w okresie świątecznym, jak i mimo zniżenia znacznego ceny, **sprzedawać nie można.** Towar ten pochodzi z okolic podgórskich, jest więc **pośledniejszego gatunku,** drobny i nie nadaje się do przeróbki dla krajów wysokowalutowych, np. dla Anglii, dokąd wysyłano dotychczas. Pozostaje więc **jedynie eksport do Austryi,** gdzie można towar ten sprzedać, do tego bez zysku ze względu na walutę.

Min. Michalski oświadczył, iż towar ten **należy uratować** przed zepsuciem się przez eksport, tem więcej, iż straty materyalne w razie zepsucia **poniosłyby w pierwszym rzędzie liczne wiejskie i małomiasteczkowe kooperatywy.** Na miejscu towaru sprzedać nie można również i z tego powodu, że Kraków aprowidują w jaja okoliczne gospodarstwa, jak obecnie w nadmiernej nawet ilości.

Przy tej sposobności słusznie zauważono i na co się p. min. Michalski zgodził, że w chwili obecnej, tj. **na wiosnę i w lecie produkcya jaj w naszem państwie przewyższa wielokrotnie wewnętrzne zapotrzebowanie,** a kalcynowanie produkcyi wiosennej oraz wczesnoletniej jest ze względów choćby technicznych wprost niewykonalne.

Nie od rzeczy będzie podnieść, że eksport produktów zbywających powinien być **ze wszech miar popierany a nie utrącany.** W innych krajach zdolność eksportowa uważana jest za b. pożądaną — u nas, niestety, nawołuje się tylko do produkcyi i eksportu, a gdy możemy jakiś zbywający towar eksportować, tem samem **poprawić nasz bilans handlowy** i podnieść produkcyę wewnętrzną — robi się wszystko, aby do tego nie dopuścić.

Sztuczne wstrzymanie eksportu jaj doprowadzi do zabicia hodowli kur w Polce, czego odstraszającym przykładem jest Styrya.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya kobieca R. R. PPS. odbędzie posiedzenie plenarne we wtorek 25 kwietnia o godz. 7-ej wiecz., Dunajewskiego 5, III p.

Wydział Rady zawodowej odbędzie posiedzenie w poniedziałek 24 kwietnia o godz. 7 wiecz. w lokalu Związków, Dunajewskiego 5, II p.

Zgromadzenie dozorców domowych odbędzie się 23 kwietnia o godzinie 2 po poł. w sali Dunajewskiego 5, II p. Omawiane będą sprawy o uruchomieniu komisyi rozjemczej, o wprowadzenie w życie waszych żądań oraz przygotowania na 1 Maja i sprawy organizacyjne.

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletaryat“ w Krakowie

odbędzie się w niedzielę dnia 7 maja 1922 r. o godz 10 rano w Krakowie w sali obrad byl. magistratu w Podgórzu, ul. Lwowska L. 2, II p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Ukonstytuowanie się Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawdzenie mandatów delegatów stowarzyszeń na Walne Zgromadzenie.
3) Odczytanie protokółu obrad ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4) Sprawozdanie Zarządu: a) ze zamknięcia rachunkowego za rok 1921, b) z dałałalności handlowej, c) z działalności organizacyjnej i lustracyjnej.
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wykonywanej kontroli i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum.
6) Rozdział nadwyżki bilansowej.
7) Losowanie 4 członków i 1 zastępcy członka Rady Nadzorczej i wybór nowych w miejsce ustępujących.
8) Losowanie 2 członków Zarządu i wybor nowych w miejsce ustępujących.
9) Ustalenie sposobu pokrywania kosztów rewizyjnych w spółdzielniach związkowych.
10) Wnioski i interpelacye.

Na wypadek, gdyby o godz. 10-ej rano nie jawiła się na sali obrad przepisana statutem ilość delegatów (1/4 część uprawnionych do głosowania delegatów) odbędzie się w tymże samym lokalu i w tym samym dniu o godz. 11 rano następne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych delegatów będzie uprawnione do podejmowania ważnych uchwał.

Kraków, dnia 11 kwietnia 1922 r.

Za Zarząd:
Henryk Ziffer. Dr Karol Kropatsch.

Odpis postanowień statutowych odnośnie do walnego Zgromadzenia:

§ 32. We Walnem Zgromadzeniu biorą udział członkowie przez swoich delegatów, zaopatrzonych w odpowiednie legitymacye swych spółdzielni. Każdy delegat ma jeden głos; prawo głosowania winno być na Walnem Zgromadzeniu wykonywane osobiście. Spółdzielniom zjednoczonym w Związku przysługuje prawo wysyłania na Walne Zgromadzenie jednego delegata na każdych 500-set członków; ułamki tej liczby wynoszące połowę lub więcej uważa się za całość uprawniającą do wyboru delegata.

Członkowie Zarządu, urzędnicy i funcyonaryusze Związku nie mogą być delegatami na Walnem Zgromadzeniu Związku.

Członkowie Rady Nadzorczej głosują na Walnem Zgromadzeniu, o ile są delegatami swych spółdzielni. 457

Walne Zgromadzenie

Stow. konsumcyjnego kolejarzy Przyszłość w Starym Sączu

odbędzie się dnia 30 kwietnia 1922 r. o godzinie 2 popołudniu w sali czytelni im enia Bolesława Limanowskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Waln. Zgromadz.
2. Sprawozdanie zarządu z całorocznej czynności.
3. „ komisyi kontrolującej.
4. „ kasowe.
5. Rozdział nadwyżki.
6. Uzupełniające wybory. 455
7. Wnioski i interpelacye.

W razie niejawienia się wymaganej statutem ilości członków, odbędzie się to zgromadzenie o godzinę później.

Prezes: Jodłowski.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).